

NIE LUBIĘ PRZYPADKOWOŚCI

rozmowa z **Jadwigą Marią Jarosiewicz**

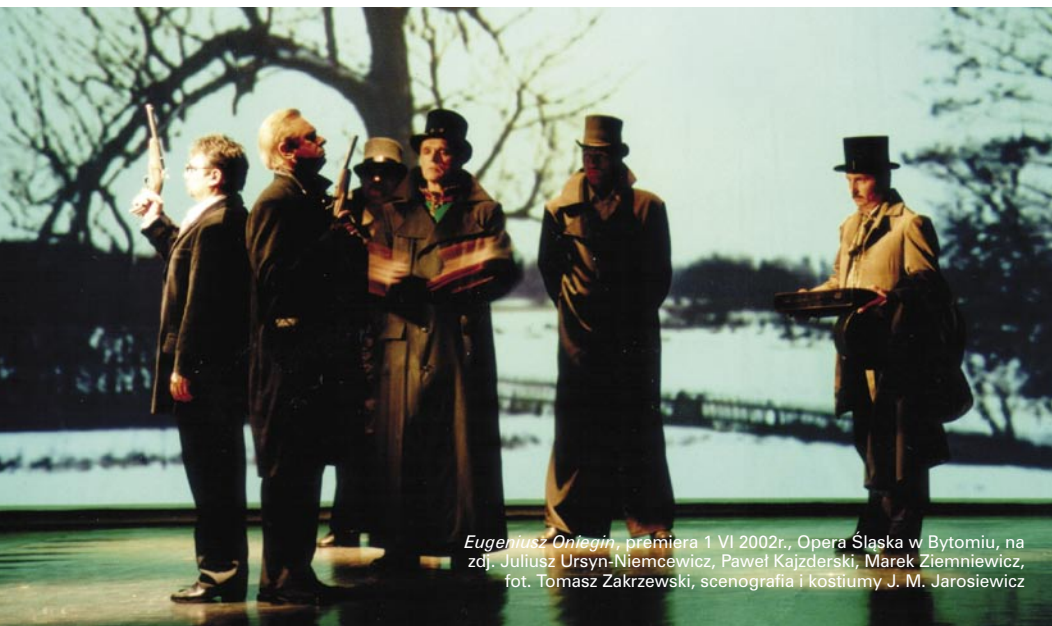
– **Mottem Pani twórczości jest cytat z Józefa Czapskiego „(...) uczyć się tej umiejętności nie zasklepiania się w formułki efektowne, w mody przemijające”...**

– Czapski jest moim mistrzem duchowym. Uważam, że jego *Dzienniki* są swoistą Biblią dla malarza. Malarstwo powinno być szczere – tylko wówczas znajdzie swoich odbiorców, inaczej nie ma sensu tworzyć. Nie czuję potrzeby malowania abstrakcji, nie szukam jakichś dodatkowych efektów i technik. To moja własna wypowiedź o tym, jak postrzegam świat. To odnosi się również do moich prac teatralnych.

– **Jak wygląda Pani praca nad scenografią i kostiumami do spektakli operowych i baletowych?**

– Rozpaczam zawsze od słuchania muzyki – różnych nagrań i wykonań. Libretto jest tylko opowieścią, natomiast wszystkie emocje, charaktery bohaterów zapisane są w partyturze. Trzeba to dokładnie usłyszeć. Najważniejsze są postacie dramatu, dlatego zaczynam od tworzenia kostiumu, który musi budować postać, jej charakter, ważna jest też symbolika koloru. Są reżyserzy, którzy potrafią inspirować, jak choćby Ryszard Peryt – praca z nim była zawsze wielką przyjemnością. Niektórzy natomiast narzucają swój pogląd – i trzeba wówczas szukać kompromisu.

Lubię też duże sceny, rozmach i przestrzeń, która pozwala tworzyć dramaturgię obrazów w czasie. Oprócz opery dawnej i XIX-wiecznej, interesują mnie także współczesne widowiska muzyczne – w nich efekty malarskie trzeba osiągać światłem, odmiennym budowaniem teatralnej przestrzeni.



Eugeniusz Oniegin, premiera 1 VI 2002r., Opera Śląska w Bytomiu, na zdj. Juliusz Ursyn-Niemcewicz, Paweł Kajzderski, Marek Ziemińciewicz, fot. Tomasz Zakrzewski, scenografia i kostiumy J. M. Jarosiewicz

– **Pokażne miejsce w Pani pracy scenograficznej zajmują opery Moniuszki...**

– Niekiedy nazywają mnie żartobliwie „etatowym scenografem moniuszkowskim Marii Fołtyn”. Moja współpraca z Marią zaczęła się bardzo dawno temu – przed 25 laty. Była to opera *Paria* w Teatrze Wielkim w Warszawie. Zrobiliśmy kilka przedstawień *Halki*, dwa *Straszne dwory*, trzy *Parie* i *Śpiewnik Domowy*. Dzięki staraniom Marii Fołtyn, wielkiej orędowniczki muzyki Moniuszki, nasze spektakle były oglądane na Kubie i w Japonii, np. w Kansai Opera w Osace wystawialiśmy *Halkę*. Z podziwem wspominam, jak ogromną pracę wykonała Maria Fołtyn z Japończykami. Artyści nauczyli się śpiewać po polsku ze słuchu i wykonali swoje partie znakomicie. Japończycy są narodem bardzo romantycznym i wrażliwym – spektakl został przyjęty bardzo gorąco; często słyszeliśmy komentarze, że prawdziwa Japonka postąpiłaby tak samo jak Halka.

– **A jak wspomina Pani pracę nad baletem Minkusa Bajadera w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej?**

– Była to kolejna wspaniała przygoda mojego życia... Dane mi było poznać i zaprzyjaźnić się z wybitną artystką i wspaniałym człowiekiem, Natalią Makarową. Podziwiałam jej umiejętność rezygnacji z gotowych pomysłów, by przystosować się do określonych realiów scenicznych i możliwości technicznych. Wkładała dużo serca w całe przedsięwzięcie. Wspólnie dobiebrałyśmy próbki kolorów, kostiumów. Chciała najwięcej z siebie dać tancerzom – i zwieńczeniem tego był wielki sukces. Marzymy teraz o zrobieniu spektaklu baletowego Adolpha Adama *Giselle*.

– **Czym się różni praca nad oprawą plastyczną do baletów od przygotowań scenografii i kostiumów do oper?**

– W spektaklach operowych można wykorzystywać całą maszynę sceny – zapadnie, wózki, natomiast w baletach należy ograniczyć się do płaskiej podłogi i kulis. Wszystko jest podporządkowane tancerzom, również kostiumy. Kostium powinien podkreślać ruch tancerza i dramaturgię choreografii, „rozwijają się” w tańcu – tkaniny zatem muszą być przejrzyste, często elastyczne i lekkie. Dobór materiałów wymaga zaangażowania: sama jeżdżę po hurtowniach, osobiście ozdabiam kostiumy, kontroluję wszystko, bo nie lubię przypadkowości. Traktuję to jak pracę nad obrazem: przede wszystkim czuję się malarką. To jest moje powołanie. Maluję cały czas, w teatrze również.

Rozmawiała: Aleksandra Bakun



Kostium Halki do opery Stanisława Moniuszki, *Halka*, Teatr Wielki W-wa, 1995

Impresja nt. kostiumu do opery *Syn marnotrawny* B. Brittena, Teatr Wielki w Poznaniu, 1994



Jadwiga Maria Jarosiewicz jest malarką i scenografką. Projektuje scenografie i kostiumy teatralne głównie dla teatrów operowych. Współpracuje z Teatrem Wielkim – Operą Narodową w Warszawie, a także innymi scenami operowymi w Polsce i za granicą. Aktualnie (do końca kwietnia) wystawę jej malarstwa można oglądać w Krakowie, w Galerii Krakowskiego Banku Spółdzielczego, Rynek Kleparski 8.



fot. Zbigniew Glowacki